Nr. 190. Lwów, Wtorek dnia 10. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
**Dziś:** Jana z Dukli.
**Jutro:** Pelagji m.
**Pojutrze:** Henryka.

Grecko-katolickie.
Kyra i Joanna.
Petra i Pawła.
Sobor SS. 12 ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 04 m.
Zachód „ o 8 g. 06 m.
Barometr 759. Pogoda nie pewna.

## Wykup propinacji.

(h) Wspomnieliśmy już wczoraj w głównych zarysach o zgromadzeniu wyborców w. posiadł. w Żółkwi. Dzisiaj uzupełniamy rzecz bliższemi szczegółami.

Pierwszy przemówił p. Tomisław Rozwadowski oświadczając, że wspólnie z kolegą p. Żarskim, zaprosił swoich wyborców nie w celu zdania sprawy z działalności poselskiej, gdyż to są rzeczy dokładnie wszystkim znane, ale dla wspólnego naradzenia się nad ważną sprawą wykupna propinacji, aby tym sposobem przygotować się należycie na wypadek, gdy rząd projekt swój wniesie. Dlatego chcieliby poznać wolę swoich wyborców, ich zapatrywania itd.

P. Żarski przyłączył się do słów p. Rozwadowskiego, podnosząc potrzebę takich narad informacyjnych. Co się tyczy projektu rządowego wykupna propinacji, to poseł zapewniał, że nigdzie go dostać nie mógł i prawdopodobnie w kraju go jeszcze nie ma. P. Żarski był w namiestnictwie, w Wydziale krajowym, ale projektu rządowego tam nie znają. Były jakieś pogadanki, zbieranie dat, nic jednak pozytywnego nie ma.

Następnie przystąpił poseł Rozwadowski po krótkim wstępie odnoszącym się do afery spirytusowej, do głównej sprawy tj. do projektu rządowego wykupna propinacji na rzecz kraju. Poseł twierdzi również, że projekt rządowy jest dopiero w embrjonie, ale o ile on wie od ludzi wpływowych i dobrze poinformowanych, projekt taki wejdzie do sejmu, gdyż rządowi wiele ma zależeć na pospiechu. Według zamierzonego projektu za podstawę dowykupu będzie służył przyznany dochód propinacyjny, a indemnizacja wynosić ma 18-krotną cyfrę tego dochodu. Mowca jest zdania, że zapłata ta jest za małą, gdyż 20-krotne wynagrodzenie może być dopiero kompensatą. W tym kierunku odwołuje się do zgromadzenia, aby się 1) oświadczyło za wysokością wynagrodzenia; a dalej

2) zapytuje, co się ma stać z funduszem indemnizacyjnym dzisiejszym po r. 1910, gdyż zdaniem mowcy fundusz jest własnością niejako spółki i powinien być w swoim czasie między interesowanych rozdzielonym;

3) co się ma stać z budynkami propinacyjnemi, gdyż kraj będzie musiał karczmy wykupić;

4) w końcu pragnie poseł wiedzieć, jak się wyborcy zapatrują, na kwestję *prawa pierwszeństwa dzierżawy* propinacji dla dawnego właściciela za czynsz, który sam fasjonował, gdyż takie dążenia już się objawiły.

Zgromadzenie nie przystąpiło do odpowiedzi co do postawionych pytań lecz wysłuchało najpierw drugiego posła.

P. Żarski zastanawiał się nad tem, czy pożądanem jest, aby prawo propinacyjne przeszło na rzecz kraju i nad finansową stroną przeprowadzenia tego zamiaru. Stan dzisiejszy funduszu propinacyjnego wynosi obecnie do 4 miljonów; po upływie 22 lat wzrośnie prawdopodobnie do 16 i pół miljona. Miljon uchwalony przez radę państwa wraz z odsetkami przyniesie do 37 miljonów, razem więc stworzy się fundusz do r. 1910 około 54 mil., który służyć będzie za podstawę do przeprowadzenia operacji finansowej. Mowca podnosi korzyści przejścia propinacji na kraj, szczególnie etyczne, gdyż dziś np. właściciele nie mogą szczerze popierać i protegować wstrzemięźliwości między ludem, nie chcąc popełniać samobójstwa we własnych interesach. Trzeźwy włościanin będzie lepszym robotnikiem, a to już będzie znaczna korzyść i pożytek dla właścicieli. Dzisiaj blisko jest 19.000 szynkarzy żydowskich, którzy z rodzinami niezawodnie reprezentują co najmniej 90.000 ludności, mowca sądzi, że gdy będzie ograniczona liczba szynków, najmniej 30.000 z nich musi wynaleść sobie inne zajęcie.

Poseł poruszył dalej kwestję wierzycieli hipotecznych i omawiał ze stanowiska prawniczego: sprawę „jednego“ szynku, o którym mylne są wyobrażenia, że ten pozostanie własnością właścicieli dóbr. Tymczasem wykupno propinacji byłoby zupełnie niemożliwem z pozostawieniem tego szynku. Zgadza się z wywodami p. Rozwadowskiego, że 20-krotne wynagrodzenie przyznanego dochodu propinacyjnego byłoby sprawiedliwem, należałoby jednak nie dopuścić krzywdę tych, którzy po roku 1880 porobili znaczniejsze wkłady inwestycyjne, jak wybudowanie fabryki, lub podobne inne, właśnie w nadziei powiększenia dochodu propinacyjnego i w dobrej wierze posiadania wieczystego „jednego“ szynku. Tylko na podstawie dowodów niezbitych należałoby dodatkowo bonifikować i fundusz dzisiejszy propinacyjny właśnie mógłby służyć jako rezerwa na odszkodowanie tych, którzy mają większe dochody.

Na podstawie uwag posłów rozwinęła się obszerna dyskusja, w której w pierwszym rzędzie troszczono się wiele, „co się z tym miljonem stanie“; kto wykupuje propinację rząd czy kraj; dowodzono, że wiele bardzo fasyj było w swoim czasie niezgodnych z rzeczywistością, a to z obawy przed wielkim podatkiem, dzisiaj więc ci będą pokrzywdzeni. W dyskusji tej brali udział pp. Łączyński Stanisław i Izydor, Mniszek.

P. Łączyński Stan. dowodził, że mimo różnych uwag należy trwać przy tem, aby za podstawę do wykupna służyły *fasje prawomocne* i sprzeciwiał się zapatrywaniom posła Żarskiego, aby istniały jeszcze extra bonifikacje, gdyż toby dało pole do szerokich nadużyć.

Po dyskusji skonstatował przewodniczący jednomyślność zgromadzenia co do zasadniczej kwesji, mianowicie, że nikt nie wystąpił przeciw przejściu prawa propinacyjnego na kraj.

Co do praw wierzycieli hipotecznych, to objawiono zdanie, że prawdopodobnie towarzystwo kredytowe nie zabierałoby indemnizacyj, gdyż do udzielenia pożyczek nie bierze propinację w rachubę; inne jednak banki, a szczególnie prywatni wierzyciele niezawodnie będą czyhać na indemnizacje.

W końcu oświadczyło się zgromadzenie jednomyślnie:

1) fundusz propinacajny dzisiejszy (4 miljony) ma być osobno rozdzielony między interesowanych i nie można go łączyć do operacji finasowej, gdyż jest on własnością stowarzyszonych;

2) 20-krotny dochód przyznany, jest dość korzystnem wynagrodzeniem;

3) co do ekspropryjacyj budynków propinacyjnych zgromadzenie wyraziło, że się należy słuszne odszkodowanie;

4) *prawo pierwszeństwa* do wydzierżawienia dla właścicieli dóbr, uznało zgromadzenie jako *niemożliwe* do żądania i przeprowadzenia.

Co do praw wierzycieli hipot. do indemnizacyj, zgromadzenie nic nie uchwaliło, ponieważ to należy do ustawodawstwa państwowego.

Po zwykłych obustronnych podziękowaniach, przewodniczący zamknął posiedzenie po 7 godzinie wieczorem.

## Zasada jawności w sądownictwie.

I. Publiczne omawianie stosunków praktycznego sądownictwa przynieść musi jak najlepsze owoce. Prawidłowo i sprawiedliwie spełniany wymiar sprawiedliwości nie ma powodu obawiania się jawności publicystycznej, a dziennikarstwo i społeczeństwo nasze zawsze miały i mieć będą tyle poczucia i roztropności samozachowawczej, iż o bezzasadnych napaściach na sądy lub sędziów u nas ani mowy być nie może.

Zresztą ludzie rozumu i serca, mężowie nauki i doświadczenia potwierdzają to zdanie, że największa liczba nieuzasadnionych skarg lub płytkich krytyk czynności sądowych, nie mogą nigdy powadze sądownictwa zaszkodzić, *natomiast zaś etyczne i materjalne szkody, jakie wyrządza cierpiany, nieudolny, lub sprzedajny, a względnie namiętny lub uprzedzony sędzia, są dla porządku państwowego i społecznego niesłychanie wielkiemi i w skutkach swoich nie obliczalnemi.*

Jawność postępowania sądowego redukuje się u nas niestety tylko do rozpraw tak zwanych drobiazgowych (bagatelnych) i do rozpraw dla spraw karnych, przeprowadzanych przed sądami kolegialnemi (ławniczemi) i powiatowemi.

Przypatrzmy się tej jawności.

W sprawach drobiazgowych u nas sądzi zazwyczaj sędzia młody, niedoświadczony, który dopiero „może“ wczoraj zdał sędziowski egzamin, a sądzi z całą bezwzględnością i świadomością swej sędziowskiej nieodpowiedzialności. „*Zuerst komme ich, dann kommt lange nichts und erst nachher der Herr Gott.*“

W salach, dla spraw drobiazgowych przeznaczonych, a nie odpowiednio urządzonych, zastęp publiczności składa się najczęściej z najbiedniejszej warstwy ludności, wiecznie bojaźliwej, która mimo to umie odczuć niesłuszność wyroku wydanego, i rozgoryczenie w sali sądowej nabyte a pewnie dla powagi sądownictwa mało pożądane, roznosi w dalekie koło swoich znajomych. Publiczna kontrola w sprawach drobiazgowych nie ma u nas tej wagi i znaczenia, jaką mieć powinna, zwłaszcza że gdy przeciw wyrokom bagatelnym, chociażby nawet ustawę naruszały, nie istnieje właściwie żaden środek prawny, przeto publiczność wychodząca ze sali bagatelnych rozpraw z przekonaniem o niesłuszności wyroku, już przy tem swojem przekonaniu całe życie pozostaje.

Słusznie podniósł poseł Pernerstorfer, iż w gonieniu za szybkiem mazaniem czyli załatwianiem spraw w postępowaniu bagatelnem, zapomniano o sprawiedliwości, że z umysłu unika się szukania i przeprowadzenia dowodu ze świadków lub znawców, lecz ogranicza się na bardzo niebezpiecznem przesłuchiwaniu powoda jako świadka o całej sprawie decydującego, bo to nie sprawia żadnego zachodu i nie wymaga straty „drogiego“ czasu.

Kto zna nasze stosunki społeczne, nasz ciemny i nieudolny lud, a przebiegłość nigdzie tak jak u nas nie panoszącej się liczby lichwiarzy i wyzyskiwaczy, ten pewnie pojmie niesłychaną szkodliwość, jaka koniecznie płynąć musi dla naszego społeczeństwa i dla powagi sądownictwa z nieodwołalności wyroków bagatelnych i

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

**Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów**

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

**we Lwowie,** ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

**Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.**

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

P. T. pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców uprzejmie proszę, by raczyli zażądać ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstw firmy

**Antoni Halski**

handel żelazny we Lwowie

*plac Marjacki l. 9.*

Główny skład

**TAPET i DEKORACYJ**

**J. Jürgensa**

*we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego licz. 4.*

poleca w wielkim wyborze najnowsze tapety i dekoracje z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich — jakoteż znane z trwałości **Żaluzye i Story** z własnej fabryki.

Handel

**SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH**

pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

**we Lwowie, Rynek liczba 33.**

*rok założenia 1841.* f

poleca **Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.**

Wzywam panów Jakóba Sprechera i Arona Hammera aby dwa weksle bez daty *zupełnie niewypełnione*, które im zaopatrzywszy mym podpisem z grzeczności przed sześciu miesiącami w celu uzyskania kredytu w Banku Austro-węgierskim wręczyłem, — a które ci panowie najpóźniej do sześciu miesięcy zobowiązali się zwrócić mi — do dni trzech zwrócili mi — gdyż w razie przeciwnym będę zmuszony ze sprawą tą udać się do właściwego sądu.

*Antoni Kienzler.*

**Pasy** do maszyn, **Gurty** do maszyn,
**Węże parciane i gumowe** ze sprężynami do sikawek,
**Konewki** do ognia, b
**Oliwę** do maszyn w kilkunastu gatunkach,
**Smarowidło** do osi

poleca po najumiarkowańszych cenach

**JÓZEF HANKE**

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

**Zakopane.**

Zakład przyrodo-leczniczy na Klemensówce w Zakopanem, urządzony na sposób Riklego nad jeziorem Weldes, gdzie oprócz zwykłej hydroterapji zaprowadzone są kąpiele parowe w łóżkach, tudzież i słoneczne (helioterapia). Wykonuje się też w zakładzie wedle wskazania lecznicza gimnastyka, mięsienie, ortopedja i elektroterapia. Od 20. maja zakład otwarty.

**Dr. Wenanty Piasecki**
właściciel i kierujący lekarz Zakładu

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

**we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach.** 1604b

**Dla smażących konfitury**

polecamy:

Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p. przez L. Ćwierciakiewiczową.

Cena 1 złr. 45 ct.
z przesyłką pocztową złr. 1·55.

Doświadczone sekreta smażenia konfitur i soków, oraz robienia konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych zebrane przez Florentynę i Wandę.

Cena 50 cont.
z przesyłką pocztową 60 ct.

**Seyfarth i Czajkowski**
księgarnia we Lwowie.

MAGAZYN

**haftów i robót ręcznych**

*w Rynku l. 15. I. piętro*

został zaopatrzony w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

**Wydanie trzecie znacznie pomnożone!**

**Doświadczone sekreta smażenia**

***konfitur i soków***

oraz robienia

**konserwów, kompotów, kremów i galaret owocowych**

zebrane przez

**Florentynę i Wandę.**

*Cena 50 centów.*

Po przesłaniu za przekazem pocztowym kwoty 55 ct., uskutecznia się przesyłkę franco.

**W. Maniecki**
DRUKARNIA NARODOWA
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

JEDYNA FABRYKA

**BILARDÓW we Lwowie**

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

**MAURYCY i JAN ANDRASZEK**

*ulica Grodzickich l. 3.*

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Uprzęże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne, jakoteż pasy do maszyn, **obróżki i kagańce dla psów** poleca

**Karol Fibich**

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

**Dla ks. Bukowiny**
interes komisowy, Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

Nowo urządzony handel

**HERBATY**

chińsko-rosyjskiej

**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

| | | |
|---|---|---|
| ½ kilo | **Congo** — — | złr. 1·60 |
| „ „ | **Souchong** czarna „ | 2·— |
| „ „ | „ zbiór majowy | 3·— |
| „ „ | **Kaysow** czana — | 4·— |
| „ „ | **Melange** de Londres | 4·— |
| „ „ | **Pecco** — — — | 3·— |
| „ „ | karawanowa | 4·— |
| „ „ | „ najprzedniejsza | 6·— |
| „ „ | Wysiewki herbaciane | 1·30 |
| „ „ | „ najlep. herbat | 1·60 |

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.


# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
**po 1½ centa od wyrazu.**

**Handel korzenny** od lat 12 w mieście powiatowem istniejący jest wraz z realnością z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Listy uprasza się pod lit. M. O. w administracji Kurjera. 45

**Książki szkolne kupuje po najlepszych cenach Antykwarnia katolicka Stanisława KOHLERA Batorego 28.** tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 42

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 1118

**Tylko krótki czas!** Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29.** 1175

**Żaluzje i story** zaszczytnie premjowane na wystawie krajowej Krakowskiej poleca po najtańszych cenach J. Christof Jabłonowska l. 9. Lwów. 54

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Poszukuje się na wieś na czas wakacyjny panny lub studenta umiejących udzielać muzyki na skrzypcach. Bliższa wiadomość listownie M. M. Krakowiec poste rest. 61

Egzaminowana nauczycielka przyjęłaby lekcję na wsi na czas wakacyjny. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Lwowskiego pod l. A. B. 67

Mina złota! Za wyłożone zł. 1000 (tysiąc) na bardzo ważne i pewne przedsiębiorstwo, dający swą kwotę, potroi w przeciągu pół roku swój kapitał. Wiadomość pod „Jarosław“, Administracja Kurjera. 65

Ekspedytor pocztowy poszukuje natychmiast stałego umieszczenia. Bliższa wiadomość W. K. poste restante Śniatyn. 62

Małego pomieszkania na świeżem powietrzu poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności handel farb i materjałów Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 66

**Apteka** w korzystnem miejscu jest do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość poda J. Ormczowski w Haliczu. 73

Egzaminowany maszynista i monter, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady w większych obszarach. Wypełnia tudzież jak najdokładniej wszelkie reparacje maszyn różnego rodzaju i kotłów parowych. Uprasza pod adresem F. W. w Rakowcu ost. pocz. Niezwiska. 74

**Słuchacz** lwowskiej szkoły gospod. lasowego poszukuje zajęcia przy lesie, gospodarstwie, lub w biurze na czas od 1. sierpnia do 1. listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. L. S. p. r. Lwów szkoła lasowa. 70

Skarb Tartakowski potrzebuje magazyniera w sile wieku, biegłego w registraturze. Bezżenni mają pierwszeństwo. 69

Młody legawiec angielskiej rasy, ładnie rozwinięty jest do sprzedania, plac Halicki l. 13. 56

**Kto chce mieć dobrego guwernera,** (uzdolnionego w języku niemieckim i angielskim) niech się zgłosi pod adresem „M. B. 3.“ w administracji Kurjera. 71

**Młody człowiek** z zawodu nauczyciel, wskutek choroby piersiowej do gruntu zniszczony i podupadły, a który obecnie dostaje posadę, lecz dla braku odpowiedniej garderoby na miejsce przeznaczenia udać się nie może, błaga litościwych ludzi o ratunek. Adres wskaże Administracja Kurjera. 41

## Mieszkania i sklepy
**po 1 cencie od wyrazu.**

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep do wynajęcia, Rynek 4. 51

**Ulica Technicka l. 6.** Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

**3, 4, 7** pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego l. 23. 919

**Brajerowska 6.** od 1. lipca **I. piętro 2 pokoje, przedpokoik,** kuchnia i t. d. — **Brajerowska 8.** od 1. września **II. piętro 4 pokoje z balkonem, przedpokój, weranda,** kuchnia, pokoik dla służby i t. d. — **Brajerowska 10. i Brajerowska l. 12. pomieszkania w niskim parterze, pokoiki kawalerskie. — Podlewskiego 4.** od 1go lipca **parter, 2 pokoje, nyża,** kuchnia i t. d. z dwoma wchodami. (Pomieszkanie to może być także rozdzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia i pokój kawalerski).— Tamże pomieszkanie kawalerskie: od 1go sierpnia **II. piętro, 2 pokoje, przedpokój,** zaraz **pokój z kuchnią. — Kazimierzowska 39.** zaraz **sklep.** — Bliższej informacyi udziela **Zarząd reainości Emila Bertemiljana Brajera.** 1210

Całe piętro Mikołaja 16. 1221

Frontowy, parterowy, obszerny pokój, Zimorowicza 5. 24

Eleganckie pomieszkania, drugie piętro Mikołaja 5. 59

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, mogą być podzielone. Zimorowicza liczba 20. 64

**2 i 3** pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego 12. 68

W murowanej willi przy ulicy Snopkowskiej l. 39. jest letnie mieszkanie do wynajęcia w malowniczej, zaciemnionej drzewami miejscowości. 72

Ulica Jana Kochanowskiego l. 86. Dom o 4 pokojach, kuchni z przynależytościami i ogrodem, jest do wynajęcia od 1go października. Bliższa wiadomość u właściciela na ulicy Kościuszki liczba 13. 58

Zaraz do wynajęcia przy ulicy Łyczakowskiej l. 86. dwa pokoje z kuchnią na piątrze i dwa pokoje z kuchnią w parterze.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

nicznego oglądnięto zakłady eksploatacyjne wosku ziemnego, a głównie jeden centralny szyb 90 metrów głębokości. Z pagórka „ministerjalnego“ (nazwanego tak od czasu wizyty hr. Mansfelda w roku 1877) skąd także cesarz w roku 1880 spoglądał na Borysław, przypatrzono się panoramie tej oryginalnej osady, gdzie przeszło 5000 baraków drewnianych, okapami zetkniętych, osłania tyleż otworów (duczek), mniej lub więcej głębokich. Obecnie jednak tylko około 600 „duczek“ jest w ruchu. W pół godziny później zajmowała uwagę wszystkich kopalnia na Wolance tak zwanego „francuskiego“ Towarzystwa. Nie ma tam jednak ani jednego Francuza, jeno żydzi. Dyrektor jego p. Deutsch objaśnił wszystkie szczegóły wydobywania wosku ziemnego z głównego szybu, pędzonego machiną parową. Szyb ten dosięgnął już 124 metrów głębokości, i komunikuje się spodem z kilku poziomemi galerjami. Pracują tam po największej części żydzi. Z Wolanki udano się do Truskawca na tak zwane Pomiarki (9 kilometrów drogi), gdzie inżynier Wyczyński imienien spółki kilku geologów niemieckich prowadzi eksploatację „dzienną“, tj. z odkrytej kopalni wosku ziemnego, a materjał wydobywany winduje do sortowania koleją linewkową. Niestety kopalnia ta wymaga ogromnych nakładów. Zrobiono tam również początek z wydobywaniem siarki krystalicznej, ale czy przedsiębiorstwo to będzie miało powodzenie, jeszcze nie wiadomo. Około godziny 5. po południu administracja zakładu kąpielowego w Truskawcu (obywatel Elgass) z polecenia ks. Sapiehy i Spłk. ugościł techników lwowskich, którzy następnie wśród największej ulewy podążyli do Drohobycza na stację, i przez Stryj wrócili wczorajszej nocy do Lwowa.

Na czele wycieczki stał rektor politechniki Franke (jako prezes Towarzystwa) i prof. geologji Niedźwiecki, a intendenturą kierował inżynier Stwiertnia, sekr. Towarzystwa politechnicznego, pilnując programu z żelazną wytrwałością tak, że zdarzył się tylko jeden uciekinier przed deszczem. Truskawiec, śliczna ustroń, liczy już obecnie około 700 kuracjuszów.

**W piwnicznej izbie.** Na korzyść kolonji letnich napisała p. Marja Konopnicka wiersz pod powyższym tytułem i poświęciła go „biednym dzieciom Warszawy“. W króciutkiej a serdecznej przemowie znakomita nasza poetka tak się odzywa: „Nie mam swego pola, ani łąki, ani swego lasu, nie mogę więc żadnemu z was, kochane dzieci, dostarczyć słońca i ożywczego powietrza wioski. Daję wam, co mogę, mały wierszyk, a jeżeli go się które z was nauczy, a powie tym, co mają lasy i łąki i pola, to ręczę, że was nie zostawią przez całe lato w waszych dusznych, ciasnych izbach.

„Ja już ich znam! zobaczycie!

„Bądźcie zdrowe, kochane dzieci!“

„Mały wierszyk“, złożony jako ofiara serca miłosiernego i talentu Konopnickiej, rozbrzmiewa ślicznemi tonami lirenki i tych piosnek na fujarce, które poetka nasza w urocze rymy ubiera.

„W piwnicznej izbie“, gdzie „ojciec chleb czarny wykuwa młotem“, przy igle matka blada rozmawia z malutkim synkiem.

— Moja mateńko, moja rodzona, jak też tam na wsi onej? — pyta mizerne biedactwo, a matka mu opowiada o polach, łąkach, lasach i zagajach, jak to tam ludzie widzą całuśki świat szeroki, widzą, jak słońce idzie do morza i jak znów rankiem wstaje.

A dzieciak z ciemnego kąta wzdycha i pyta:

— A jak tam jest w tem polu?... a jak tam na tej łące?... a jak tam jest w tym lesie?

I matka serdecznem słowem maluje mu to wszystko, że dziecku dusza smutnemi oczyma się wyrywa.

— „A to i jabym może, mateńko,
Ozdrowiał w onym lesie?
A w tej piwnicy, tom jak źdźbło ono,
Co się za wiatrem niesie...“

— „Oj ozdrowiałbyś, synku, nieboże,
Mój ty świerszczyku cichy!
A tak mi zamrzesz jeszcze przed zimą
Jak ten wróbelek lichy...

Oj ozdrowiałbyś synku rodzony,
Mój ty robaczku marny!
A tak mi przyjdzie twoją głoweńkę
Zakopać w dołek czarny...“

— Nie płaczże, matuś, nie płaczże ino, możeć się jeszcze uda—pociesza ją dziecko, boć czyż on przecie nie taki samy, jako te insze dzieci, co to się dla nich zieleni łąka i jasne słonko świeci?...

— Któż dziecku temu da trochę słońca, pokaże lasy, pola? — pyta poetka w zakończeniu swojego wiersza, a odpowiedź na to pytanie taka:

— Ty czytelniczko i ty czytelniku, którzy kupicie egzemplarz ślicznego wiersza Konopnickiej w ozdobnej okładce z rysunkiem Gersona za złotówkę (15 kop.) a tych złotówek zbierze się tysiące przy waszej dobrej woli i dopełni funduszu na urządzenie letnich kolonji dla biednych, słabowitych dzieci.

Szczere złoto poezji za złotówkę!

**Naturalne następstwo** podrożenia cygar dało się bardzo prędko rządowi odczuć. Przemytnictwo cygar w ostatnich czasach tak się wzmogło, że rząd widział się spowodowanym posterunki straży finansowej w wszystkich obwodach granicznych wzmocnić. Czasopismo „Graslitzer Grenzbote“ donosi także, iż straż finansowa otrzyma nowy regulamin służbowy, którym prawo użycia broni zostanie dla niej rozszerzone do stopnia przysługującego żandarmerji. W okręgu lwowskiej dyrekcji skarbowej spodziewane jest pomnożenie o 12 komisarzy, 30 respicjentów i odpowiednią ilość starszych strażników i strażników.

**Pocieszający objaw.** Rachunkowy departament ministerstwa skarbu wygotował wykaz dochodów z tytoniu i cygar za pierwszy kwartał r. 1888. Z wykazu tego pokazuje się, że konsumcja tytoniu spadła znacznie gdyż o 50.540 klgr. Oby tak dalej.

**W Czerniowcach** pojawiło się czasopismo niby satyryczne p. t. *Djablica*, wymierzone najwidoczniej przeciwko wydawanej tamże *Gaz. Polskiej*. Wrogowie jej, rekrutujący się z zastępów ludzi, których czyny *Gazeta* bezwzględnie demaskuje, próbują tym sposobem podkopać jej wpływ, niebezpieczny dla egoistów, a pożądany dla dobra spraw publicznych. Niestety za narzędzie do tego podał się im Polak. Większe jednak bywa miłosierdzie Boże niż złość ludzka.

**Wyniki egzaminu dojrzałości** w gimazjum Sobieskiego w Krakowie. Przystąpiło do egzaminu uczniów publicznych 64 i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albinowski Władysław, Bardel Franciszek, Bednarski Adam, Białek Ignacy (z odzn.) Bieganowski Eugeniusz, Bocheński Adolf, Burzyński Władysław, Cielecki Juliusz, Cyga Kazimierz, Czerny Karol, Dach Emil, Dortheimer Marek, Drąg Józef, Drozd Aleksander (z odzn.), Figiel Stanisław (z odzn.) Godula Wincenty, Goldfinger Abraham, Goldfinger Izydor, Górski Antoni, Grodzicki Aleksander, Haluch Józef, Isenberg Józef, Kania Franciszek (z odzn.), Kreiner Jan (z odzn.), Kupczyk Bernard (z odzn.), Landau Saul, Lehrfreund Jakób, Leser Salomon, Lichtenstein Henryk, Łoga Wacław, Lubomirski Kazimierz (z odzn.), Lutostański Bolesław, Łojasiewicz Stanisław, Matoga Jan, Meysztowicz Michał, Michałowski Józef, Minkiński Jan, Miszke Mieczysław, Młynek Ludwik (z odzn.) Okęcki Konstanty, Piechnik Edmund (z odzn.), Piotrowski Seweryn, Broel-Plater Zygmunt, Pusłowski Emanuel (z odzn.) Starzewski Józef, Steinberg Beer, Strzelecki Stanisław, Tałasiewicz Władysław, Teichmann Aleksander, Tomasik Leon, Turek Jan, Turyczyn Antoni, Witaliński Wincenty (z odzn.), Ziaja Jan, Zoll Antoni, Misicki Tomasz (eksternista), Wdowicki Wojciech (eksternista). Pozwolono po ferjach zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu 8, odstąpiło od egzaminu 2.

**Z codziennej kroniki.** Właściwie o wypadkach z dnia świątecznego, pisać nie powinniśmy, albowiem w serjo dramatycznym ich dziale panował niedostatek zupełny. Kilka drobnych kradzieży, parę przejechań niezbyt szkodliwych i jedno tylko podrzucenie niemowlęcia (pod domem inwalidów) nie przedstawiają nam dostatecznego do żywych wzruszeń wątku. Zanotujemy więc tylko dwa objawy gorącego ducha, zakończone zamknięciem ciała do chłodnej kozy!

W pierwszym z takich objawów, uczestniczyli wczoraj na placu zbożowym dwaj bracia Franuś i Ludwiś, którzy jakiegoś kolonistę, Jana Stasiuka za to, że nie chciał im opuścić z ceny targowanego owsa, pobili silnie — aż wreszcie do policji odprowadzeni zostali. W drugim wziął silny udział gwałtowny pan Unterberger, który rozgniewany na 17letniego Jana Piotrowskiego za to, że mu psa w sposób rakarski na stryczek złapał, zbił go na kwaśne jabłko i wprawdzie uwolnił psa—lecz za to sam do odpowiedzialności pociągnięty został.

**Zdrajca.** Że znajdują się zdrajcy, nawet pomiędzy ludźmi z ustaloną już reputacją... dowiódł tego pewien... rzezimieszek, kilkakrotny recydywista, który jednakże obecnie, po ostatniem wyzwoleniu go z więzienia, takiego nabrał do cnoty pochopu, że zdradził niegodnie dwóch młodzieńców powroźniczych, Mośka Meintwnera i Abrahama Golika, stawiających dopiero teraz pierwsze kroki na złodziejskim torze. Nie bacząc bowiem na to, że młodzieńcy ci z całem zaufaniem opowiedzieli mu swój zamiar okradzenia pana D., mieszkającego przy ulicy Żółkiewskiej i przypuścili go do udziału w spodziewanym zarobku... doniósł o tem rewizorowi policji, który następnie, obłowionych już łupami Mośka i Abrahama, na gorącym przyłapał uczynku i... do kozy wtrącił. I ufajże tu komu na tym Bożym świecie!

**Zmartwychwstały.** Onegdaj powrócił do Lwowa pan T. S., ajent handlowy, o którym przed miesiącem rozeszła się wieść, że zmarł w Botuszanach w Rumunji, dokąd jeździł za interesami kupieckiemi. Wiadomość o zgonie była przesłana telegraficznie przez jednego z mieszkańców tamtejszych, który się zbyt pospieszył. Rzeczywiście S. mocno chorował na zapalenie płuc i przez parę godzin znajdował się w letargu, a ten wzięto za śmierć rzeczywistą. Dlaczego jednak smutnej nowiny nie odwołano — pozostaje tajemnicą dotąd niezbadaną. Alarmujący telegram wywołał szereg komplikacyj, a krewny p. S. nie czekając na formalny akt zejścia, sprzedał wszystkie ruchomości p. S., a nawet garderobę. Nikt w tem nie stawił przeszkody, zwłaszcza, że S. od krewnych odnajmował pokój, łączący się z ich mieszkaniem. Teraz, gdy ku zdziwieniu wszystkich S. powrócił zdrów i żywy, krewny

---

Grzęda chwycił tę głowę w dwie ręce, uścisnął i pocałował. Ufał jej.

Rankiem Walek przesunął się niespostrzeżony przez sąsiadów do stodoły i przeleżał dzień cały, strudzony drogą trwającą przeszło siedm tygodni.

Przestrzenie ogromne przebywał pieszo, należał się mu przeto dłuższy spoczynek. Natarczywego poszukiwania w wiosce obawiać się nie miał potrzeby, gdyż władze już zapytywały, czy w gminie się nie znajduje, nikt jednak o Walku nic powiedzieć nie umiał. Byleby mię tylko nie ujrzano, myślał, i nie poznano.

Zabłocie, wioska rodzinna Walka leżała tuż nad granicą państwa. Do tej samej granicy z drugiej strony przytykały grunta wsi, będącej już pod obcem panowaniem. Górzanie sąsiadowali z Zabłocianami, pomagali sobie nawet w pracy przechodząc ukradkiem granicę, ale mieli innych panów, inne prawa, inaczej do nich z góry mówiono. A cóż tak bardzo zmieniało ich warunki, dzieliło przepaścią miedze sąsiednich gruntów? Słupy pomalowane w dwa kolory stojące w pewnej od siebie odległości; drewniane pospolite słupy mówiły sąsiadom tak bliskim: wyście tacy, a wy tacy. Włościanie jednej i drugiej wioski takież same nosili siermięgi, takie same kapelusze i pawie piórka za wstęgami, tak samo bawili się na chrzcinach i weselu, ani słówkiem nie różnili się w mowie? A przecież ci byli Austrjakami u tamtych sąsiadów, a ci Moskalami u tych znowu. Słupy pomalowane czarno-żółtym kolorem i słupy malowane na czarno-biało-czerwone, słupy drewniane stały i głosiły tę prawdę, a ktoby jej nie uszanował, spotykał się z ostrzem bagnetu, lub kulą ołowianą pogranicznego żołnierza.

Niektórzy starali się je wymijać. Do tych należał Walek. Kiedy w stodole wypoczął, zrobił postanowienie. Nocą tak jak przyszedł, wyszedł cicho z chałupy. Chyłkiem po za płotami i zagrodami dostał się za wieś, stąd drożynami polnemi, przez granicę do sąsiedniej wioski Góry. Nie przechodził jeszcze po kryjomu granicy i serce mu raźniej biło na myśl, że mógłby napotkać w drodze żołnierza, któryby mu kroku takiego wzbronił. Zobaczywszy się na drugiej stronie odetchnął swobodniej. Wyrzutów sumienia, że przeszedł granice bez zezwolenia strażników nie czuł wcale. Poszedł ku karczmie i złączył się z gromadką przemytników, przemycających ze szkodą skarbu państwowego towary wysoko oclone.

Nad ranem powrócił do ojca i położył przed zdziwionym dwa papierki rublowe i trzy złotówki. Ojciec zdziwił się i ucieszył zarazem. Sumą tą opędzić mógł wydatki dwóch tygodni.

— „Paczkujesz“? zapytał Walka.

— Cóż mam robić—odparł tenże. Nie mogę wam w roli pomagać— muszę radzić innemi sposobami.

— Dobrze—przytwierdził stary.

— Za pieniądze, które wam częściej teraz przynosić będę, opłacicie sobie parobka, który mnie wyręczy.

— Tylko strzeż się mój Walku. Wymknąłeś się im raz. Gdybyś jeszcze raz w ich ręce popadł, chyba jużbyś nie wrócił. Pilnuj się.

— Gdyby lis tak bardzo dbał o swoje futro i bał się, że wygarbowaną jego skórę poszyć mogą suknem, zdechłby z głodu. A to — co? i wskazał na czoło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

**Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy** w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

**Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie**

poleca [illegible] i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/1 kilo *octowej esencji* dodaje się 12 liter wody

du tego, że słuchanie powoda jako świadka należy do tak zwanych „Schimmlów“ sędziowskich.

Jednakże i w sprawach karnych owa długo wyglądana publiczna kontrola stała się w praktyce także iluzoryczną. Pojęcie sprawiedliwości leży nietylko w woli prawodawcy, ale w każdoczesnem poczuciu porządkn społecznego, wyznawanem przez całe społeczeństwo.

Dlatego to wyroki karne, które obrażają bądź publiczne poczucie sprawiedliwości, bądź – ażeby zrozumialej się wyrazić, które nie odpowiadają ogólnie ujawnianej opinji publicznej, wyrządzają i zawsze wyrządzać będą powadze sądownictwa dotkliwą ujmę.

Zasądzenie choćby jednego wątpliwie niewinnego jest ciężkiem wykroczeniem przeciw ideałowi wymiaru sprawiedliwości i wyrządza w praktyce stokroć więcej szkody niż uwolnienie wątpliwie winnego.

Zasądzenia wątpliwie winnego nie można usprawiedliwiać ani względami na ułomność instytucyj ludzkich, ani ustawą formalistyczną.

Rozprawy karne — szczególnie gdzie się rozchodzi o sądzenie spraw zbrodniczych — są w każdym wypadku nieszczęściem społecznem i jako takie winne być traktowanemi. Tylko podniesieniem poziomu oświaty i bytu materjalnego umoralnia się społeczeństwo, a nie kryminalnemi karami choćby one były jeszcze raz tak srogiemi.

Nakazana a niestety i w sprawach karnych wszystko niwelująca szybkość załatwiania, uczyniła przez ustawę zamierzoną skuteczność kontroli opinji publicznej, przynajmniej u nas wręcz niemożliwą.

Sędzia karny naglony do szybkiego sądzenia, nie ma czasu i chęci zastanawiania się nad tem, jak jego wyrok przyjmie opinja publiczna.

Pojmujemy, że prawy i sumienny sędzia stawiać musi swoje przekonanie wyżej niż głos opinji publicznej, lecz proste bagatelizowanie, a nawet wyzywanie w szranki tej opinji publicznej nie da się nigdy ze stanowiska tegoczesnego ustawodawstwa i ustroju społecznego wręcz usprawiedliwić.

Dlaczego to sprawiedliwy i rozumny sędzia winien umieć pogodzić wymogi swej niezależności i sumienności sędziowskiej z głosem publicznego sumienia. Po wszystkie wieki pozostanie złotą prawdą, ową regułą: że gdy sędzia jest omylnym, przeto w wypadkach najlżejszej wątpliwości, winien sędzia zachować umiarkowanie, i nigdy nie obrażać poczucia ludzkości.

Niezachowywanie tych najpierwszych i zasadniczych prawideł sędziowskiego obowiązku, musi odstręczać lepszą i inteligentniejszą część publiczności od chęci uczęszczania do sali rozpraw sądowych.

A przecież, gdy mamy instytucję sądów przysięgłych, winniśmy dokładać wszelkiego starania, ażeby przez wzorowo sumienne i iście ludzkie, przezorne sądzenie spraw, obywatele kraju, mający jutro zasiąść na ławie przysięgłych, mieli żywy przykład, jak właściwie pojmywać i spełniać należy obowiązek sędziowski.

Szablonowe, mechaniczne postępowanie w sprawach karnych wywołało nigdzie indziej w takiej mierze jak u nas nie spostrzegane zjawiska mianowicie, że tylko we większych miastach i to od czasu do czasu przydarzy się kiedyś jaka sprawa, która przyciągnie do sali rozpraw słuchaczy inteligentniejszych, na których opinję wypada sędziemu się oglądać.

W innych zaś wypadkach słuchaczami rozprawy są albo bliscy znajomi sądzonego, albo słuchacze bez inteligencji, którzy w braku pożyteczniejszego zajęcia szukają w sali sądowej wrażeń, a nawet rozrywki.

Procedura karna obecnie obowiązująca, niezawodnie dzieło pomnikowej wartości prawodawczej, zaprowadziła jawność, bezpośredność i ustność, jako kardynalne zasady postępowania i wyrokowania.

Dobrodziejstwa jawności zostały w praktyce zupełnie zwichniętemi, a bezpośredność i ustność zeszły prawie do zera.

# KRONIKA.

**Von draussen.** Zarząd lasów i dóbr pp. Jana Liebiga i Spółki w Reichenbergu, którzy są również właścicielami rozległych domen w Galicji, poszukuje leśniczego rewirowego w obrębie dóbr galicyjskich. Spodziewać by się należało, że panowie ci, ciągnąc niezmierne zyski z kraju naszego, bodaj mają oficjalistów krajowych; tymczasem ogłaszając konkurs w *Oester. Forst-Zeitung* nr. 288 z 6go b. m. wymagają od kandydata (mającego się stykać po największej części z ludnością wiejską polsko-ruską) znajomości obu języków (może krajowych?), niemieckiego i czeskiego! Naturalnie, do „Bärenlandu“ trzeba koniecznie sprowadzić ludzi „von draussen“ bo w Halbasien nie ma już zdolnych leśników! Biedna nasza krajowa szkoła lasowa, biedni jej wychowańcy, im tylko na księżycu szukać posad, bo w kraju są posady tylko dla „Deutschböhmów“. Za przykładem niestety — gubernatora Länderbanku, byłego marszałka Galicji Ludwika hr. Wodzickiego.

**O szkole handlowej dla kobiet** umieściliśmy we wczorajszym numerze artykuł sprawozdawcy naszego (Ł.), z którego zapatrywaniami na rzeczywistą tego zakładu użyteczność wcale się nie godzimy. Jeźli nasz przemysł i handel ma się podźwignąć z upadku, to nie należy patrzeć na to ze załamanemi rękami, ale owszem kto żyw, powinien nad tem pracować usilnie, aby nie dopuścić do tej smutnej dla nas wszystkich katastrofy. Powinna to więc uczynić i niewiasta, którą szkoła handlowa dla kobiet, przez p. Stronnera założona, należycie do żmudnej pracy przygotowuje. Trafnemi w zupełności są wywody jego wypowiedziane w sprawozdaniu szkolnem, które w całości odczytać mieliśmy sposobność, przedewszystkiem zaś winni jesteśmy przytoczyć jeden ustęp z niego, który brzmi:

„Żony tedy i córki naszych kupców i przemysłowców powinne w pierwszym rzędzie też się poświęcić nauce, aby iść ile możności na rękę tym, którzy dla nich żyją i pracują, a dla których pomoc taka stać się może nietylko zbawieniem ale i źródłem ich dobrobytu i bogactwa, z czego nietylko oni ale i kraj cały rzeczywiste ciągnąć będzie korzyści. — Na to w pierwszym rzędzie powinniśmy zwrócić uwagę, zwłaszcza że taki podział pracy praktykuje się ze skutkiem za granicą, od której nam się niejednego dzisiaj jeszcze uczyć wypada“.

Nieliczna frekwencja nie powinna zresztą zrażać nikogo, ale służyć jedynie za dowód jak mało dbamy o samych siebie i jak mało cenimy sobie naukę, bez której nawet najpośledniejszy kupiec i przemysłowiec w dzisiejszych czasach obejść się nie może Przyłączamy się tedy w całej pełni do słów uznania i zachęty, wypowiedzianych przez p. inspektora Baranowskiego i mamy nadzieję, że szkoła, o której mówimy znakomite z czasem odda usługi naszemu całemu społeczeństwu. — Wszak stan teraźniejszy musi się przełamać, a od nas jedynie zawisło, ile możności przyspieszać tę chwilę.

**O wycieczce politechników lwowskich** do Borysławia i Truskawca, wspomnianej wczoraj, podajemy bliższe szczegóły. Ułatwił ją zarząd kolei państwowej bardzo znacznem zniżeniem cen przejazdowych, dzięki osobistej ingerencji ministra Bacquehema. Nadto z ramienia zarządu towarzyszył wyprawie inżynier p. Bolesław Darowski. Na dworcu w Drohobyczu oczekiwał podróżnych p. Wiktor Terlecki, inżynier kopalni galicyjskiego banku kredytowego z Borysławia, dokąd goście dostali się podwodami. Nasamprzód zwidzili szczegółowo dystelarnię Gartenberga i Spłk., bardzo porządnie teraz wyglądającą. Prócz rafinowanej nafty, dostarcza ona czystej parafiny w kręgach na eksport zagraniczny, między innymi nawet do Indyj wschodnich, tudzież gotowych świec. Najwięcej zbytu w kraju mają szabasówki. W samym Borysławiu gościnne przyjęcie wśród coraz więcej wzmagającego się deszczu znaleźli politechnicy u p. Wiśniewskiego, dyrektora kopalń wspomnianego banku. Po sowitem pokrzepieniu sił, rozdzieleni na kilka partyj pod przewodem personalu tech-

# PRZEMYTNIK.

OPOWIADANIE.

(Ciąg dalszy).

Rolnik zbiera plony całorocznej pracy w jesieni. Orły, kruki, jastrzębie, żniwo swoje mają wtedy, gdy rolnik sieje. Z pod śniegów odkrywa się ziemia i bogate łupy padliny przez zimę składane, pokazują się oku drapieżnego ptaka. Pisklęta wiosenne, drobna dziczyzna w lasach staje się przedmiotem napaści drapieżców.

Stary Grzęda leniwo na wiosnę krzątał się koło roli, bo z gniazda rodzinnego zabrano mu pożyteczną siłą, która zagrodę podtrzymywała.

Walek poszedł w rekruty. Na nic się nie zdały przedstawienia, że gospodarstwo upaść musi, gdy Walka w domu braknie. Wciągnięto go na listę obowiązanych do pięcioletniej służby, i przydzieliwszy do pułku, odesłano gdzieś daleko, nie wiadomo nawet dokąd. Florjan z miasta ojcu nic nie pomagał, bo nie pisał nawet już od dłuższego czasu. Grzęda był strapiony, bezradny. Sługi, któreby Walka zastąpić mógł, gospodarstwo opłacić nie mogło, bo sam Walek na zarobek wychodzić musiał, aby niektóre wydatki pokrywać. Sąsiedzi pomagali Grzędzie. Pomoc tego rodzaju może przewlec upadek gospodarstwa, ale go nie uchroni. Przyszedł list od Walka w zimie koło świąt jakoś. Skargi same pismo zapełniały. Skarżył się na niewolę Walek; biadał nad ojcem i nie obiecywał, iżby mu czemś mógł pomódz, bo zarobić nie ma czasu, a żołd nie wystarcza mu nawet na omastę do czerstwego chleba. Grzęda stary biadał nad sobą i nad Walkiem.

— Natoż go matka rodziła, by po cudzych kątach się poniewierał, mnie bez podpory zostawiał, zjadał chleb czarny niewiedzieć komu, gdy swój mieć może, by najpiękniejsze lata marnował? I starzec zaczął płakać. Ostatni rok nauczył go szukania ulgi w łzach. Łzy płynęły po fałdach twarzy, całym zaś skutkiem były zaczerwienione oczy starca, ubezwładnienie ducha i ciała. Ubezwładnienie i nieczułość starca ogarnęły. Z wiosną i na przednowku sprzedać musiał krowę i część trzody, by zapłacić podatki i na zasiew dokupić. Walek później już nic o sobie nie donosił.

Jednego wieczora kwietniowego Grzęda uwarzył sobie wieczerzę. Wylał strawę na miskę, chwycił za łyżkę, ale jeść niepodobna mu było. Zaglądał do strawy, czy przypadkiem piołunu przez zapomnienie do strawy nie wrzucił. Nie. Ziemniaki były czyste, nawet dosyć posolone w zastępstwie okrasy. Jeść przecież nie mógł, a zapaliwszy fajkę uczuwał, że mu gorycz gardło ściskała, a z ócz łzy ciekły, rozlewając się wśród siwego wąsa. Stary usiadł na ławie pod oknem i wpatrywał się w księżyc, który pełnią jaśniał. Czy Grzęda szukał w tym widoku wzruszeń romantyka, upajał go piękny wieczór? Może szukał natchnienia przy łagodnem świetle i w półświatłach, półtonach srebrzysto-siwych natchnienia do wzniosłych myśli, lub upatrywał w mrocznych kształtach zarośli i krzewów bohaterów sielanek? Ani przez myśl mu to nie przyszło. Dziwił się, że święty Jerzy ma tak pełną i tłustą twarz i zazdrościł świętym, że im się tak dobrze powodzi. Powoli znużenie odpędzało mu wszelką myśl, łagodnie błyszcząca tarcza uspiła go jak pierścień hypnotyzera, sparł się na obramieniu okna i zasnął.

Śnił, że Walek uzbrojony od stóp do głowy z całą kolumną wojska przyszedł palić i rabować buntującą się wioskę rodzinną, że zmierzył się nawet karabinem, by ostrze bagneta w piersiach własnego ojca zabarwić. Stary uczuł pchnięcie w piersi i spocony w szamotaniu się z marą zawołał o pomoc.

— Czegoż krzyczycie ojcze? — zapytał Walek.

— To ty? Śniło mi się, że mię chcesz zabić, przebić żelazem; gdzieżeś go odrzucił, gdzie mundur, gdzie was więcej — szanujcie wieś!

— Nie ma nikogo więcej, prócz mnie, a wszystkie żelaza i sprzęty wojaka zostawiłem tym, których to jest własnością. Uciekłem od wojska i przychodzę was ucałować i pomódz wam ojcze. Obudźcie się.

— Prawda — rzekł stary. — Masz siermięgę nie szynel, węzełek na plecach zamiast rańca! I stary chwycił ogorzałego Walka za rękę, trząsł nią z uciechy, nawet go pocałował w oba policzki.

— Czyście dla mnie nastawili?—zapytał Walek, wskazując na miskę.

— Toć nie spodziewałem się ciebie. Nie mogłem jeść, myśląc o tobie; teraz zjem łacniej. I usiedli razem do wieczerzy. Grzęda chciał zapalić światło w izbie, przynieść poczęstunek. Walek sprzeciwił się temu.

— Nikt we wsi nie powinien wiedzieć, że przy was jestem. Uciekłem z wojska, ścigać mię będą, dokuczaliby wam, gdyby się domyślano, że przy was jestem.

Stary zrozumiał o co chodziło synowi.

— Chcesz mnie dobrze zrobić, a sobie napytasz biedy!

— Nie bójcie się, tatusiu; we wszystkiem co zajdzie—moja głowa.

**Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne,** kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
**SOKAL i LILIEN,** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie

nowieniem z 21. czerwca systemizowano dla Galicji dziesięć nowych posad lekarzy powiatowych i dwie posady asystentów sanitarnych. Posady te będą po połowie w roku 1889 i 1890 obsadzone, lecz dopiero po sankcjonowaniu ustawy finansowej na rok 1889.

W roku 1889 przybędą zatem stałe posady lekarzy powiatowych do starostw: w Chrzanowie, Myślenicach, Dąbrowy, Ropczycach i Rudkach; natomiast asystenci sanitarni funkcjonować będą: w Żywcu, Limanowy, Brzesku, Kolbuszowy, Brzozowie, Staremmieście, Bóbrce, Żydaczowie, Podhajcach, Trembowli i Bohorodczanach.

W roku 1890 przybędzie znów 5 nowych posad lekarzy powiatowych, mianowicie: w Żywcu, Wieliczce, Żydaczowie Trembowli i Bohorodczanach; asystenci sanitarni zaś będą mieli swe siedziby w Limanowy, Brzesku, Grybowie, Kolbuszowy, Brzozowie, Mościskach, Staremmieście, Bóbrce i Podhajcach.

Pozostawiono wreszcie uznaniu namiestnictwa, przeznaczenie pozostałych czterech asystentów sanitarnych bądź do biura sanitarnego w namiestnictwie, bądź też do większych starostw.

**Nowi pocztmistrze.** Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Sędziszowie Annie Ślaskiej; w Wełdzirzu Adolfowi Merz; w Marjampolu Wiktoryi Henryce bar. Bees; w Warężu Stanisławowi Krechowieckiemu; posady ekspedjentów w Uhersku Władysławowi Hebanowskiemu; w Swoszowicach na dworcu Stanisławowi Florkowi; w Zaleszanach Sewerynie Wiczyńskiej; w Zarzeczu Karolinie Swożil; w Mikuliczynie Janowi Centnerowi; w Marcinkowicach Janowi Moeso, i w Starej soli Ferdynandowi Kurzweilowi, wreszcie zamianowała ekspedjentami dla otworzyć się mających urzędów pocztowych: w Dzikowcu Jana Kotyrko, a w Tuchli Teodora Komarzyńskiego.

**Po trzech latach.** U kupca Herscha Rappa, zamieszkałego pod l. 20 przy ulicy Ruskiej spełnioną została w miesiącu lutym przed trzema laty zuchwała kradzież, na której trop policja, mimo usilnych poszukiwań, przyjść nie mogła. Pod nieobecność właściciela mieszkania wtargnął jakiś widocznie obeznany z rozkładem pokoi i z majątkiem kupca złoczyńca, bo porozbijawszy komody i szuflady, splondrował je doszczętnie, zabierając srebro stołowe, kielichy i złoty zegarek, ogólnej wartości kikuset złr. Trzy lata sprawca pozostawał w tajemnicy, dopiero onegdaj dociekli rewizorzy Grünberg i Distler, że osławiona z łotrowskich sprawek rodzina Elmerów w kradzieży tej udział brała. Zrobiona w mieszkaniu Elmerów rewizja nie dała wprawdzie pozytywnych rezultatów, atoli rewizorzy ci w śledztwie przedłożyli tak niezbite dowody ich winy, że policja ptaszków aresztowała, z wyjątkiem Bezisza Elmera, który z obawy przed karą zbiegł. Śledztwo wykazało, iż izraelici ci, nakłoniwszy do tej kradzieży Teodora Kowarskiego, notowanego złodzieja, czyn jego opłacili 20 złr., sami zaś łupem się podzielili.

**Wróżka.** Do mieszkania jubilera Izydora Merkla, przy ulicy Akademickiej pod l. 2, weszła hoża cyganka, która wróżąc domownikom przyszłość z dłoni, zręcznie zeskamotowała z szuflady pierścionek turkusowy, biorąc go widocznie w zapłatę za skarby, jakie w przyszłości na jubilera spadną. Rozumie się, że nie czekała na... aresztowanie.

**Nasi żebracy.** Wczoraj pod kościołem Dominikańskim dwóch żebraków nie mogąc pogodzić się z podziałem danej im jałmużny, wszczęło między sobą sprzeczkę, a następnie bójkę, w której Jan Sokołowski został tak sromotnie pobity, że bezprzytomnego policja odstawić musiała do szpitala.

**Awantura.** Do szynku Salamona Agita, przy ulicy Zielonej, l. 42, weszli wczoraj zarobnicy Karol Mróz i Józef Dużak, żądając napojów. Gdy im takowych odmówiono, pobili oni krwawo szynkarkę, połamali stoły i krzesła, porozbijali naczynia i szyby w oknach, a na stójkowego, który ich usiłował ubezwładnić, rzucili się z taką zaciekłością, że podarli na nim mundur. W końcu użyto przemocy i zapamiętałych awanturników odprowadzono do kozy.

**Nieszczęśliwa podróż balonem.** W Berlinie puścił się d. 1. lipca aeronauta Syring w podróż nadpowietrzną na balonie „Wiktoria". Po ćwierćgodzinnem lataniu podróż ta wzięła bardzo fatalny obrót. Wiatr pędził balon ku jezioru Weissensee. By nie wpaść do wody, Syring otworzył wentyl, na nieszczęście jednak wypuścił zanadto wielką ilość gazu, tak że balon począł gwałtownie opadać na dół, unoszony przytem wichrem coraz bliżej ku jezioru. Nie pomogło wyrzucenie reszty balastu i części odzieży aeronauty. W wielkim pędzie uderzył balon dolną częścią o druty telegraficzne. Sznury łączące łódkę z balonem zostały przez druty w jednej chwili niby nożem przeciętę; uwolniony od ciężaru balon wzbił się napowrót w górę i znikł w powietrzu, aeronauta zaś z łódką spadł na groblę i odniósł ciężkie uszkodzenia zewnętrzne i wewnętrzne, wywichnął sobie bowiem lewe ramię i doznał wstrząśnienia słupa pacierzowego.

**Na froncie oberży** w Szwajcarji znajdował się napis po łacinie: „Hospes salve!" (Pielgrzymie, witamy cię!). Przy odświeżeniu oberży odnowiono też napis. Lecz malarz zmienił napis na „Hospes solve!" (Pielgrzymie, zapłać!). Bardzo słusznie...

**Dochody biskupów węgierskich.** Z powodu zatargu rządu węgierskiego z tamtejszymi biskupami (rząd chciał zmniejszyć dochody tych ostatnich, ażeby lepiej uposażyć niższe duchowieństwo) — dzienniki miejscowe podają ciekawy wykaz olbrzymich dochodów biskupich, będący dobrą ilustracją stosunków węgierskich. Z wykazu tego widzimy, że niektórzy biskupi posiadają po 300 do 355 tysięcy guldenów dochodu rocznego, siedmiu posiada po przeszło 100 tysięcy. Najmniej dochodu posiada biskup w Rosenau 35.000 gld. Ogółem węgierscy „książęta kościoła" posiadają kilka miljonów dochodu i 1,188.000 morgów ziemi.

**Ogólna liczba** fałszywych pięćsetfrankowych banknotów, które wpłynęły dotąd do banku Francuskiego, wynosi 116. Według powszechnego mniemania emisja ich została chwilowo zawieszoną, gdyż w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie widziano już ani jednego takiego fałszywego banknotu. Bank wykupił pięćsetfrankowych banknotów w Paryżu za 73 miljony, a za 80 miljonów w swoich filiach; w obiegu jest ich jeszcze za 116 miljonów.

**Zajmujący proces** rozstrzygają obecnie sądy brukselskie. P. Maurycy Castan, właściciel gabinetu figur woskowych, wystawił woskowe podobizny dwóch morderców adwokata Bernay, braci Armanda i Leona Peltzerów, z których pierwszy umarł, a drugi siedzi dotąd w więzieniu. Rodzina Peltzer, mieszkająca w Belgji, uczuła się tą wystawą figur woskowych mocno dotknięta i zaskarżyła pana Castan. Publiczność z ciekawością wyczekuje wyroku w tej sprawie, który będzie na przyszłość niejako prejudykatem dla wystaw figur woskowych.

---

**Odpowiedzi redakcji.** P. Marjanowi S., dyrektorowi ujeżdżalni. Nie badaliśmy okoliczności, gdzie niefortunny jeździec p. D. rumaka swego pożyczył. Twierdzi sz. pan, że nie u niego — zgoda.

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

**Wiedeń** 9. lipca. Cesarzewicz Rudolf zachorował na lekką zimnicę bośniacką, ale nie leży w łóżku.

Biskup serbski Dymitr przybył tu z Wiesbadenu. Wysłany doń na rozmowę współpracownik *Deutsche Ztg.* donosi, że Natalja nie chciała przyjąć biskupa. Pozostały w Wiesbadenie minister wojny Proticz zażądał pomocy sądów niemieckich, aby oddała ojcu syna i następcę tronu.

**Wiedeń** 9. lipca. Na targ bydlęcy przypędzono ogółem 5680, a między tymi 2435 sztuk z Galicji. Płacono 48—56 za 100 kilo wagi.

**Petersburg** 9. lipca. Wielkie manewry wojsk rosyjskich odbędą się we wrześniu w okręgach wojskowych: warszawskim, petersburskim i odeskim.

---

**Wiedeń** 10. lidca. *Neue fr. Presse* podnosi w artykule wstępnym kłótnię małżeńską między królem serbskim a królową jako niepokojący symptom polityczny, w którym ujawnia się przeciwieństwo Rosji do Austrji na Bałkanie. Rosja stoi stanowczo po stronie Natalji.

Za „pomyślne" załatwienie podatku wódczanego otrzymał znany szef sekcyjny Baumgartner tytuł barona, a Korytowski tytuł hofrata.

Pułk 24 przemaszerował wczoraj z Tuln przez Wiedeń do Galicji.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 310·20, węgierska renta złota 102.

**Wiedeń** 10. lipca. Dyrektor gimnazjum państwowego u św. Hiacynta w Krakowie Teodor Stahlberger z powodu podania się w stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

**Praga** 10. lipca. W powiatach Tannwald i Hohenelbe wybuchł strajk robotników (tkaczy), którzy żądają podwyższenia płacy o 25 proc.

**Berlin** 10. lipca. Wedle *Vossische Ztg.* chce rząd niemiecki zmusić francuskich właścicieli ziemskich w Alzacji do wysprzedaży swych majątków (a więc znowu ekspropriacja! *Red.)*

**Lipsk** 10. lipca. Trybunał państwowy zasądził za zdradę kraju Alzatczyka Dietza na 10, żonę jego na 4 lata domu poprawczego, Appela na 9 lat więzienia w twierdzy.

**Darmstad** 10. lipca. Książę Aleksander Battenberg był wczoraj w największym niebezpieczeństwie życia. Podczas przejażdżki spacerowej spłoszyły się konie i wywróciły wóz w przepaść na dwieście metrów głęboką. Battenberg wypadł i spadając ze skały uratował się tylko tym sposobem, że się uchwycił za krzak. Powóz do szczętu zdruzgotany. Battenberg odniósł bolesne rany w krzyżach, lekarze nie sądzą jednak, by nadto odniósł jeszcze jakie uszkodzenia wewnętrzne.

**Florencja** 10. lipca. Cesarzowa niemiecka Wiktorja z córkami przybędzie tu w krótce na stały pobyt.

**Belgrad** 10. lipca. Misja metropolity Dymitra u królowej spełzła na niczem, wskutek tego wkrótce opublikowanym będzie dekret synodu o rozwodzie.

**Londyn** 10. lipca. Rząd zawiadomił Izbę parów, że w kraju Zulusów wybuchło powstanie.

**Londyn** 10. lipca. *Pall-Mall-Gazette* publikuje zajmującą wymianę depesz między królową Natalją, ministerstwem i synodem serbskim. Natalja oświadcza, że synod jest niekompetentnym w tej sprawie i protestuje energicznie przeciw gwałtowi.

---

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń** 8. lipca. Poseł do Rady państwa Richter stawał wczoraj przed swoimi wyborcami w Stockerau i w Korneuburgu. Po wysłuchaniu sprawozdania wyborcy uchwalili mu wotum zaufania. (A u nas ciągle jeszcze nic nie słychać nawet o zamiarze któregokolwiek posła — potrudzić się dla stawienia się przed wyborcami. Oczywiście górą u nas zasada: beati possidentes... mandaty! Red.).

**Celowiec** 8. lipca. Wybór uzupełniający jednego posła do Sejmu karynckiego na miejsce zmarłego Einspielera rozpisany został na 14. sierpnia. (U nas miejsc opróżnionych w Sejmie aż 7, a o rozpisaniu wyborów uzupełniających dotychczas nie słychać. Red.).

**Berlin** 8. lipca. Pisma bismarkowskie nie mogą się jeszcze uspokoić z powodu listu cesarzaFryderyka, który zepchnął Puttkammera. Mówiono z początku o falsyfikacie, obecnie zaś *Natz. Ztg.* wyjeżdża z teorją, jakby list ten napisany był przez jednego z posłów wolnomyślnych, następnie zaś przez jednę z osób zaufanych podsunięty cesarzowi, który go podpisał nie wiedząc dokładnie, co podpisuje. Półurzędowa korespondencja berlińska w piśmie *Hamb. Corr.* podaje również jako fakt, że list z 7. czerwca, który zmusił Puttkammera podać się do dymisji, nie był pisany ręką cesarza, natomiast list następnego dnia, nader łaskawy, w którym cesarz oświadczył, że przyjmuje dymisję, pisany był cały ręką cesarza. Dzienniki liberalne słusznie podnoszą, że właśnie ten drugi list najlepiej stwierdza, że cesarz wiedział dobrze o treści i tonie listu poprzedniego, i działał całkiem świadomie i samoistnie. *Rhein. Kurier* donosi z Wiesbadenu, że królowa serbska przyjmowała wczoraj na półtoragodzinnej audjencji metropolitę serbskiego Dymitra. Celem podróży metropolity jest prawnie przepisana próba pogodzenia zwaśnionych małżonków, nie zaś, jak była pogłoska, bierzmowanie następcy tronu.

**Berlin** 8. lipca. Projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy został przez komisję Rady związkowej sporządzony. Środki dla obowiązkowego zabezpieczenia dostarczone być mają w trzech równych częściach przez państwo w drodze dodatku do podatku, przez pracodawców i robotników przez wkładki asekuracyjne. Wkładki te mają wynosić 21 feników dla mężczyzny i 14 dla kobiety co tygodnia. Renta, wypłacana inwalidom wynosić ma dla mężczyzn 120, dla kobiet 80 marek. Wiek normalny uprawniający do poboru tej renty, zaczyna się z rokiem 71.

**Paryż** 8. lipca. Najwyższa Rada wojskowa na ostatniem posiedzenie uchwaliła doradzać ministrowi wojny zniesienia największej części bateryj kazamatowych na granicy wschodniej, gdyż takowe w obec nowej artylerji nie mają praktycznego znaczenia. Dalej przeparł jenerał Dasourt, który od niedawna dopiero zasiada w najwyższej Radzie wojskowej, uchwałę, by fortyfikacje u granicy alpejskiej były silnie betonowane. Oznacza to rewolucję w całym systemie fortyfikacyj pobudowanych od lat 15. Jak wiadomo zgromadzenie narodowe po wojnie 1870 — 71 otworzyło w budżecie osobną rubrykę zwaną konto likwi-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

zwraca mu otrzymaną ze sprzedaży rzeczy sumę około 600 zł.

**Do Antwerpji.** Wczorajszym pociągiem kolei Karola Ludwika opuściła Lwów panna Jadwiga M... udając się wraz z ojcem do Antwerpji. Panna M. po przybyciu na miejsce odda rękę swą p. A. K., naszemu rodakowi, który zajmując tam posadę dyrektora przędzalń, dorobił się znacznego majątku. Narzeczona dopiero u celu podróży zaznajomi się z przyszłym małżonkiem, ponieważ dotąd „młodzi“ znali się tylko z listów i fotografij.

**Spadek po kataryniarzu.** W tych dniach zmarł przy ul. Orzechowej Leon Sobol, utrzymujący się od lat kilkunastu z przygrywania na katarynce. W izdebce zajmowanej przez S. nie znaleziono nic, prócz silnie rozstrojonego instrumentu i siennika. Postanowiono je sprzedać dla zabrania funduszu na obrzęd pogrzebowy. Przyrodnia siostra artysty ulegając ciekawości, przewróciła katarynkę, pod której spodem znaleziono skrytkę, a w niej owinięte w szmatę 117 zł. stanowiące oszczędności podwórzowego grajka. Dla ubogiej wyrobnicy kwota ta była prawdziwym skarbem.

**Sama się ukarała.** Na ulicy Kościelnej, Magdalena Paszelska uciekająca przed handlarką, której zeskamotowała ogórek z koszyka, uderzyła się głową o bramę domu i krwią zalana padła na chodnik. Rana jest tak głęboka, że ją do szpitala odwieziono.

**O ciekawem wydarzeniu** donosi nam p. M. Barta z Gwóździca nowego pod Kołomyją. Przed kilku dniami obsiadły pszczoły parę koni i źrebię należące do p. Walkowskiego, i tak silnie je skąsały, że biedne zwierzęta w kilka godzin poginęły. P. Barta był naocznym świadkiem tego wydarzenia.

**Program wycieczki akademickiej** mającej się odbyć we środę d. 11. lipca na „Pohulance“ z muzyką Tow. „Harmonia“: Zabawy towarzyskie; pierwszy krajowy bazar owocowy; wyścigi: a) bieg I. nagroda dam, b) bieg II. nagroda dżokej klubu, c) bieg III. pobitych koni, nagroda ? ?; dwaj trefnisie z dworu króla Ludwika XIV.; kwartet akad. wykonany przez członków kółka muzycznego; Circolo Equestre; tańce: statuy marmurowe. Początek o godzinie 4. po południu.

**Korpus weteranów wojskowych.** Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków korpusu w dniu 16. czerwca, na wniosek p. Teofila Teichmana, uchwalono jednogłośnie zawiązać fundusz stypendyjny dla pozostałych po zmarłych członkach sierót uczęszczających do szkół. Fundusz ten ma powstać z darów dobrowolnych i zapisów, z odsetek od lokacyj bieżących kapitałów, z dochodów mających się urządzić wyłącznie na ten cel balów, koncertów, odczytów itp., oraz z grzywien i innych nadpłat. Każdy ofiarodawca jakiejkolwiek na ten cel kwoty, wpisany zostanie jako założyciel tego funduszu na wieczną pamiątkę. Z dochodów funduszu, który do lat 10 tj. do r. 1898 jest nienaruszalnym, utworzone zostaną dwa stypendja. Protektorstwo przyjęła na siebie pani namiestnikowa Zaleska.

Pierwszym zawiązkiem do tych stypendjów ma być osiągnięty dochód z festynu, jaki korpus weteranów urządza d. 15. lipca br. wraz z loterją fantową nad stawem Kiselki. W obec tak pięknego celu, zbytecznem byłoby z naszej strony zachęcać publiczność do licznego wzięcia udziału w festynie, który już sam przez się programem swoim, zapowiada się wielce ponętnie.

**Dola nauczycielska.** Z Wadowic donoszą *N. Reformie*, że i tam stało się toż samo, co w Krakowie, iż nauczyciele daremnie d. 2. lipca zgłosili się do Wadowic z kwitami po pensje — oświadczono im bowiem w urzędzie podatkowym, a oświadczenie to potwierdził następnie i p. starosta i p. inspektor szkolny okręgowy, że pieniędzy dla nich nie ma.

Zwracamy uwagę interesowanych, że telegramy wystosowane bezpośrednio do Rady szkolnej krajowej, niezawodnie rychły skutek odniosą. W każdym razie takie postępowanie władz z pracownikami nad oświatą ludu niczem usprawiedliwić się nie da.

**W Drohowyżu** odbędzie się 12go b. m. egzamin doroczny sierót wychowanych w zakładzie fundacji Stanisława hr. Skarbka. Pan kurator fundacji zaprasza nań wszystkich interesujących się tą instytucją. Na pociąg zwykły, wychodzący ze Lwowa, z dworca głównego o godzinie 5. minut 20 oczekiwać będą podwody w Mikołajowie, stacji kolei państwowej. Z powrotem wrócić można do Lwowa o godzinie 3. minut 40 po południu.

**Tajemnicze indywiduum** znajduje się w aresztach śledczych czerniowieckiego sądu kraj. karnego. Jest nim niejaki Artur Wiwoutz obwiniony o to, że podróżował kolejami żelaznemi i za pomocą eteru, opium i innych środków odurzających usypiał towarzyszów podróży, a następnie rabował ich z pieniędzy i na najbliższej stacji znikał. Podobno z najrozmaitszych stron Europy nadchodzą doniesienia o sprawkach tego kolejowego przemysłowca.

**Postępy niemczyzny.** Z Poznania donoszą do *Kurj. warsz.* „Nabyty przez komisję kolonizacyjną folwark Leśnictwo Kruszyn obejmuje 800 morgów pięknej ziemi wraz z dobrym inwentarzem i budowlami. Sąsiaduje on z dawniej kupionemi przez Niemców Zgniłobłotami i Bobrowem, w pow. błotnickim, stanowił zaś własność p. Karola Zielińskiego, syna b. dzierżawcy Komarowa, który swój piękny majątek sprzedał komisji z wolnej ręki za 150.000 m. Administrację kruszyńską oddano lejtenantowi Homeyerowi. Wieś licząca niedawno 100 włościan, już znajduje się dziś w zupełnem posiadaniu Niemców“.

Z Pleszewskiego donoszą, że p. Drogowski sprzedał nabyty przed dwoma laty od p. Czapskiego z Cerekwicy folwark Strzyżewko komisji kolonizacyjnej p. D. żadna konieczność do sprzedaży nie zniewalała, jedynie chęć zarobku.

**Bukiet do... Algieru.** Jeden z właścicieli zakładu ogrodniczego w Warszawie otrzymał tymi dniami niezwykłe zamówienie. Oto pani D., przebywająca w Algierze dla poratowania zdrowia, zażądała bukietu z kwiatów polnych. „Tutejsze kwiaty — pisze pani D. — są wprawdzie wspaniałe, nie przypominają jednak niczem naszych skromnych, a tak wiele mówiących kwiateczków“.

**Z Rzymu** otrzymał *Kurjer Warszawski* wiadomość, iż Henryk Siemiradzki, przyszedł zupełnie do zdrowia.

**Z Warszawy.** Bracia De Hellich zaczęli fabrykować na Pradze pod Warszawą, medaljony metalowe różnej wielkości, przedstawiające królów i znakomitych pisarzów polskich. Medaljony te znajdują się w handlu po cenie od 10—50 kopijek sztuka.

**Przyjęcie 40. pułku.** Dwa bataliony 40. pułku przybyły onegdaj na stały pobyt do Rzeszowa, wskutek czego obecnie cały rzeszowski pułk będzie wraz ze sztabem i muzyką w mieście tem zjednoczony. Na powitanie pułku wyszedł burmistrz wraz z radą miejską o 11. godzinie przed południem i u granic miasta pod wzgórzem Pobitnej nastąpiło spotkanie. Burmistrz serdecznemi słowy przywitał pułkownika, ów zaś dziękował za przyjęcie, poczem pułkowi rozkazał przed radą defilować. Następnie odbyła się druga defilada przed jenerałem, po której dopiero wojsko odmaszerowało do koszar. — Wieczorem około 6. godziny odbył się na błoniach na cześć przybyłych gości bankiet, na który zaproszony został cały korpus oficerski załogi rzeszowskiej. O godzinie 9. odbył się capstrzyk z muzyką po mieście.

† **Ks. Terlecki** gk. proboszcz w Uhrynowie dolnym zmarł 1. bm. po dłuższej słabości.

† **Ferdynand Ostrowski** inżynier kolei arcyks. Karola Ludwika przeżywszy lat 46 — zmarł po długich cierpieniach w Starym Sączu.

† **Teodor Storm**, jeden z wybitniejszych poetów i nowelistów niemieckich współczesnych, rodem ze Szlezwiku, umarł d. 4. bm. w wieku 61 lat.

**Akademja rolnicza w Wiedniu** (Hochschule für Bodencultur) ukończyła właśnie 16. rok istnienia. W tym czasie uczęszczało do niej przeciętnie 340 słuchaczów, z których 150 poświęcało się studjom gospodarstwa rolnego, 171 lasowości a 19 studjom dla kultury technicznej. Warunkiem przyjęcia do tego zakładu dla słuchacza zwyczajnego jest egzamin dojrzałości z gimnazjum lub szkół realnych, dla nadzwyczajnego humanitarne, ogólne wykształcenie. Niezamożni uczniowie są uwolnieni od opłat naukowych; istnieją też dla nich stypendja krajowe i państwowe od 100 do 400 złr. i wsparcia rządowe po 50 i 100 złr. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1. października. Zgłoszenia do 15. października przyjmuje sekretarjat akademji (Wien VIII. Laudongasse 17.).

**O Stanleyu.** Wiadomość o „białym paszy“, który się miał pojawić w Bahr-el-Gazel koło Chartumu, daje do myślenia rozmaitym ludziom. Zebehr pasza sądzi, że tym białym paszą jest nie Stanley, ale Emin pasza, który nieraz wyrażał zdanie, że w razie wielkiego niebezpieczeństwa schroni się do Bahr-el-Gazel, gdzie ludność zna go dobrze i wrogą jest Mahdiemu.

**Tani sposób.** Na egzaminie zapytano pewnego podoficera, w jaki sposób najtaniej dokonać zamiany garnizonu między dwoma pułkami. Bez zająknienia odpowiedział egzaminowany: U obu pułków odpruwa się wyłogi i zamienia takowe wzajemnie.

**Kramoła antiżydowska w Blumenthal** koło Preszburga, zakończyła się procesem, w którym stawało 12 oskarzonych i 43 świadków. Powód do rozruchów dała rzecz nader drobna. W maju r. z. odeszła ze służby od niejakiego Jelinka, starozakonnego służąca Antonina Bukies. Ledwie ta odeszła, już po całem mieście gruchnęła pogłoska, że trzech żydów usiłowało w magazynie Jelinka Bukiesównę uśmiercić. Kupiec Kolly zaprowadził Bukiesównę na policję, gdzie ta opowiedziała, że już jeden z żydów chwycił ją za nogi, gdy udało się jej umknąć. Opowiadanie to było tak niewiarygodne, że komisarz nie spisał nawet protokołu i dziewczynę z Hollym odesłał do domu. Mimoto pogłoska rosła z każdą chwilą i 26. maja z. r. tłum 2000 zebrawszy się przed magazynem Jelinka wybił mu okna i w lokalu sprawił straszne spustoszenie. Musiano zawezwać wojsko, które oczyszczając plac kilku ekscedentów zraniło. Wyrok w tej sprawie wpadł 4. bm. Hollego i Bukiesównę uwolniono z powodu przedawnienia, dwu oskarzonych skazano na miesiąc, jednego na 14 dni aresztu. Przeciwko temu wyrokowi prokurator apelował.

**Towarzystwo polskie w Londynie** wybrało komisję z sześciu wychodźców Polaków złożoną, której poleciło zebranie funduszu na odnowienie pomnika wystawionego na cmentarzu Highgate pod Londynem dla zmarłych w Anglji Wojciecha Darasza, Jana Ostrowskiego, Ludwika Oborskiego, Feliksa Nowosielskiego, Karola Stolzmana oficerów i Stanisława Worcella, posła na Sejm z 1831 r. Towarzystwo na restaurację pomnika ofiarowało 5 funtów ster. zaś cała potrzebna kwota wynosić ma około 20 funtów czyli 500 franków. Składki na ten cel prosi Towarzystwo przesyłać pod adresem Mr. J. Tolkemit 36 Denbigh St. Pimlico, London S. W.

**Otrucie grzybami.** Sezon grzybów zaczyna już zabierać ofiary. Z Preszburga donoszą, że rodzina urzędnika tamtejszej fabryki dynamitowej Zechmeistra, złożona z siedmiu osób, wskutek spożycia jadowitych grzybów zachorowała tak niebezpiecznie, że lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu. Grzyby kupione były na targu publicznym.

**Skradziony dzwon stacyjny.** Na stacji Baumgarten koło Wiednia stał się w tych dniach dość nieprzyjemny wypadek. Dozorca stacyjny chciał właśnie dać sygnał dzwonem, gdy w tem ku swemu przerażeniu spostrzegł, że dzwon zniknął. Dzwon ważył 25 kilo i był umocowany śrubami i nitami tak mocno, że zdaniem rzeczoznawcow skradzenie jego kosztować musiało dużo pracy i nie mogło się obejść bez wielkiego stuku.

**Oszustwo za pomocą telegrafu.** Żona przedsiębiorcy budowli w Medjolanie pani Ferdynanda Ronchetti, mieszkająca w Śniatynie otrzymała przed kilku dniami z Marburga telegram z podpisem męża, w którym ten żąda przysłania mu 500 gld. Ponieważ pani Ronchetti wiedziała, że mąż jej wyjechał do Wiednia, zapytała go telegraficznie, co ma znaczyć ów telegram z Marburga. Wykryło się, że autorką telegramu była panna Cecylja Perte, dawniejsza bona dzieci brata pana Ronchetti. Oszustkę przyaresztowano.

**Moskal „z rewolwerem“.** Niezwykły skandal zdarzył się niedawno w restauracji Ronachera w Wiedniu. W restauracji tej znajduje się teatrzyk, w którym występują różne „pierwszorzędne diwy“. Otóż na wtorkowem przedstawieniu, gdy węgierska spiewaczka Görgenyi swój numer odspiewała i zasłona spadła, niejaki pan O. zamożny Moskal przebywający obecnie z rodziną we Wiedniu, w taki wpadł entuzjazm dla pięknej Węgierki, że w ostentacyjny i hałaśliwy sposób domagał się powtórnego pojawienia się takowej na scenie, a gdy to nie pomogło dobył z kieszeni rewolwera pięcioma nabojami nabitego i począł nim wywijać i odgrażać się. Powstała naturalnie panika i z wielkim trudem poskromiono rozentuzjazmowanego syna Moskwy, i pod silną eskortę odprowadzono do komisarjatu.

**Cesarz Fryderyk III. — i loterja.** W Rzymie obyczajem włoskim, według którego wszystkie ważniejsze wypadki dostarczają liczb na loterję, wiele osób z powodu zgonu cesarza Fryderyka stawiło natychmiast liczby 3. i 13. Liczby te przy pierwszem tygodniowem ciągnieniu wyszły obie, a rząd włoski wypłacić musiał mnóstwu graczy około miljona fr. razem.

---

**W korporacji piekarzy i młynarzy** odbyło się wczoraj między 11. i $1\frac{1}{2}$ wspólne posiedzenie 9 majstrów i 9 delegatów ze strony strajkujących towarzyszy. Prezydował nadradca Strzelbicki. Na żaden punkt żądań majsstrowie nie poprzystali, delegaci zaś nie posiadali pełnomocnictwa do ustępstw.

Majstrowie uzyskali jednak ważne dla siebie przyrzeczenie, które może położyć kres strajkowi, że strajkujący nie będą wzbraniać przystąpienia do pracy u tych majstrów, u których warunki odpowiadają żądaniom. Lista czeladników, wracających do pracy, miała być ułożoną przed wieczorem.

**Pomnożenie sił sanitarnych w kraju.** Posta-

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

***5% Premiowane Listy hipoteczne***

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

**są w tymże kantorze do nabycia.**

*Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.*

Do wydzierżawienia od 1. stycznia 1889

**prawo propinacji**

w miasteczku Chodorowie i wsi Wołczatyczach na następnych lat trzy.

Bliższych szczegółów udziela ustnie i pisemnie Zarząd dóbr p. Chodorów. Oferty przyjmuje się do końca b. m.

**„Równość"**

**Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich**

we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż i na prowincję z wszelkiemi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materjałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić.

Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokiem uszanowaniem *Dyrekcja.*

**Cennik obuwia:**

| | od zł. | do zł. |
|---|---|---|
| **Obuwie damskie:** | | |
| Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamaszkowem krojem kołkowane | 4·50 | 4·80 |
| Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburgską skórą kołkowane | 4·70 | 5·— |
| Bnciki z hamburgskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane | 4·80 | 5·30 |
| Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamaszkowem krojem kołkowane | 5·— | 5·50 |
| Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziczkami kołkowane | 5·50 | 6·— |
| Buciki z marokinowej skóry z gumą lub zapinane, szyte | 7·— | 8·50 |
| Buciki prunelowe z gumą, szyte | 4·— | 4·60 |
| Buciki prunelowe zapinane, szyte | 4·50 | 5·20 |
| Trzewiki (półbuciki) prunelowe | 3·50 | 4·— |
| Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe | 3·60 | 4·20 |
| Trzewiki (półbuciki) kitowe | 3·70 | 4·30 |
| Buciki dziecinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane | 2·50 | 4·— |
| Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów. | | |
| **Obuwie męzkie:** | | |
| Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podeszwie kołkowane | 11·— | 12.50 |
| Buty z cholewami z rosyjskiej luo cielęcej skóry, na podwójnej podeszwie | 13·50 | 15·— |
| Buciki z gumą z hamburgskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie | 5·50 | 6·50 |
| Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podeszwie | 6·50 | 7·— |
| Buciki z gumąz gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie | 5·— | 6·— |
| Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburgską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow. | 6·50 | 7·50 |
| Buciki z gumą gładkie | 5·50 | 6·50 |
| Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowe | 6·50 | 7·— |
| Półbuciki z materjału różnorodnego | 4·50 | 5·30 |

Szyte o 50 centów wyżej.

**Weba King.**

**„Weba King"** jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

**Ceny „Weby King":**

1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

**M. BAYER i Spółka**

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

**Wynalazek p. LESUEUR**

w Paryżu

**EAU ALLAMANDE**

**Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.** Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

**HELIANTYNY**

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

**Jana Ihnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

**Zarząd fabryki pudrety i nawozów mineralnych**

**w Stanisławowie**

powołując się na liczne i szczegółowe w czasopismach umieszczane listy pochwalne od P.T. Rolników, że fabryka przygotowuje na sezon jesienny pudretę do sprzedania pod zasiewy oziminy. Szczególnie bardzo udaje się rzepak i pszenica siane z pudretą.

Zamówienia przyjmuje Zarząd.


# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite


**Handel korzenny** od lat 12 w mieście powiatowem istniejący jest wraz z realnością z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Listy uprasza się pod lit. M. O. w administracji Kurjera. 45

**Książki szkolne kupuje po najlepszych cenach Antykwarnia katolicka Stanisława KOHLERA Batorego 28.** tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 42

**Tylko krótki czas!** Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29.** 1175

**Żaluzje i story** zaszczytnie premjowane na wystawie krajowej Krakowskiej poleca po najtańszych canach J. Christof Jabłonowska l. 9. Lwów. 54

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Egzaminowana nauczycielka przyjęłaby lekcję na wsi na czas wakacyjny. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Lwowskiego pod l. A. B. 67

Małego pomieszkania na świeżem powietrzu poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności handel farb i materjałów Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 66

**Apteka** w korzystnem miejscu jest do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość poda J. Ormczowski w Haliczu. 73

Egzaminowany maszynista i monter, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady w większych obszarach. Wypełnia tudzież jak najdokładniej wszelkie reparacje maszyn różnego rodzaju i kotłów parowych. Uprasza pod adresem F. W. w Rakowcu ost. pocz. Niezwiska. 74

**Słuchacz** lwowskiej szkoły gospod. lasowego poszukuje zajęcia przy lesie, gospodarstwie, lub w biurze na czas od 1. sierpnia do 1. listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. L. S. p. r. Lwów szkoła lasowa. 70

Skarb Tartakowski potrzebuje magazyniera w sile wieku, biegłego w registraturze. Bezżenni mają pierwszeństwo. 69

**Kto chce mieć dobrego guwernera,** (uzdolnionego w języku niemieckim i angielskim) niech się zgłosi pod adresem „M. B. 3." w administracji Kurjera. 71

**Masło doskonałe kuchenne** po złr. 3·50, deserowe niesolone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

**Story** patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje, parawany i ekramy** japońskie, jakoteż wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca magazyn **tapet A. Krzysztofowicza** Lwów plac Halicki l. 2. 563

Osoba w średnim wieku z wyższem wykształceniem, posiadająca język polski, niemiecki, francuski i muzykę, szuka pomieszczenia jako samoistna kierowniczka dzieci. w razie potrzeby zajmie się i domowem gospodarstwem. Zgłoszenia K. R. Łoga Śliwka ost. pocz. Perechińsko. 83

**Poszukuje się** klucznicy bez różnicy wyznania, która dobrze rozumie gospodarstwo i przytem zręcznie szyje na maszynie lub też doskonale gotuje. Listy adresować S. W. do Administracji Kurjera. 80

Wdowa po słudze kolejowym lub kancelaryjnym, chociażby z dzieckiem **znajdzie wolne pomieszkanie z wiktem** za obsługę wdowca. Zgłosić się do Administ. Kurjera Lwowskiego. 79

P. T. Rodzice mogą umieścić swych synów w domu bardzo przyzwoitym, na rok szkolny 1888/9. Bliższa wiadomość M. B. administ. Kurjera. 77

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 1118

Kto sobie życzy prędko zbiór swój wymłócić, okręg Brzeżański, Rohatyński i Przemyślański maja pierwszeństwo, może wejść w układ, podając jaka ilość jest do młócenia, z Ernestem Spialek w Brzeżanach, posiadającego locomobilę i młocarnię 12 konną. 78

Najpiękniejsza kamienica w rynku w Samborze jest pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u adw. p. Pawlińskiego. 81


## Mieszkania i sklepy


**6, 4, 2** pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera.** 82

**4 lub 5** pokoi I. piętro balkon, pokoje kawalerskie ulica Kraszewskiego 23. 76

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep do wynajęcia, Rynek 4. 51

**Ulica Technicka l. 6.** Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1058

Frontowy, parterowy, obszerny pokój, Zimorowicza 5. 24

Eleganckie pomieszkania, drugie piętro Mikołaja 5. 59

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, mogą być podzielone. Zimorowicza liczba 20. 64

**2 i 3** pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego 12. 68

W murowanej willi przy ulicy Snopkowskiej l. 39. jest letnie mieszkanie do wynajęcia w malowniczej, zaciemnionej drzewami miejscowości. 72

Ulica Jana Kochanowskiego l. 86. Dom o 4 pokojach, kuchni z przynależytościami i ogrodem, jest do wynajęcia od 1go października. Bliższa wiadomość u właściciela na ulicy Kościuszki liczba 13. 58

Zaraz do wynajęcia przy ulicy Łyczakowskiej l. 86. dwa pokoje z kuchnią na piątrze i dwa pokoje z kuchnią w parterze.


## Korespondencje prywatne.

„Nadzieja 1000"

Powróciwszy po tak strasznych cierpieniach do zdrowia — jedyne mam dzisiaj życzenie — dowiedzieć się o Tobie! Błagam Cię na wszystko w świecie! powiedz, gdzie jesteś? Ja nic innego nie żądam, jak tylko dowiedzieć się, czy chociaż Ty jesteś szczęgdyż ja najnieszczę. Two. J. K. w T..... 75


**Odcinki szmirglowych pasków płóciennych**

najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

**Kocioł parowy Dupuis**

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

**Gustaw Stifter Wiedeń**

I. Eschenbachgasse 10.

dacyjne, przeznaczoną na zakupno materjałów wojskowych, reorganizację armji i założenie nowej linji fortyfikacyjnej. To konto likwidacyjne, które niedawno zamknięto, i które nie jest zawarte w zwykłych wydatkach budżetu wojskowego, wyniosło sumę 2 miljardów 243 miljonów franków, a mianowicie na artylerję i broń ręczną 1184 miljonów, na inżynierję, twierdze i budynki 650 miljonów, na mundury i obozy polowe 75 miljonów, na remonty i rekwizyta siodlarskie 29 mil., na zapasy dla służby sanitarnej 19 mil., wreszcie na magazyny wojskowe 12 miljonów. Przy pierwszem preliminowaniu konta likwidacyjnego nie można jednak jeszcze było przewidzieć wynalezienia karabinu Lebla, bomb melinitowych i nowych warstw betonowych, które wrogim pociskom większy stawiać mogą opór, niż wieże pancerne.

Te wynalazki i udoskonalenia wymagają koniecznie ułożenia drugiego budżetu nadzwyczajnego, który wynosi 370 miljonów, a mianowicie na artylerję polową 20 mil., na artylerję forteczną 29 mil., na artylerję nabrzeżną 9 mil., na artylerję oblężniczą 44 mil., na broń ręczną 100 mil., na amunicję 30 mil., na twierdze u granicy wschodniej 41 mil., u granicy wschodnio-południowej 16 mil., na magazyny prochowe 36 mil., na budynki wojskowe 30 mil., na roboty w portach morskich i w ujściach rzek 3 miljony. Podług wyjaśnień Freycineta w senacie jest ten nadzwyczajny budżet rozdzielony na trzy lata, tylko wstępem, a w r. 1890 lub 91 przedłoży rząd trzecie konto wojskowe w sumie około 620 miljonów. Zatem w latach 20 trzy konta likwidacyjne wyniosłyby łącznie 3 miljardy 833 miljonow franków.

**Londyn** 8. lipca. Wiadomym jest zarzut, podniesiony przez dziennik *Times* przeciw posłom irlandzkim o moralny współudział w morderstwie dokonanem w dublańskim parku „Fenix“ na Cavendishu i Burkem przez grupę t. zw. „niezwalczonych“. Poseł irlandzki O'Donnel wytoczył wskutek tego *Timesowi* proces. *Times* jednak za pośrednictwem swego adwokata Webstera oświadczył, że w procesie przeprowadzi dowód prawdy swego twierdzenia. I rzeczywiście podczas rozprawy 4. bm. odczytał Webster szereg nieznanych dotychczas listów, nadzwyczaj kompromitujących Parnella i jego zwolenników. Przed odczytaniem tych listów, oświadczył obrońca, że jego klienci nawet na wypadek, gdyby mieli proces przegrać, nie nazwą osób, od których *Times* przyszedł w posiadanie tych listów. Osoby te nie byłyby bowiem pewne swego życia, gdyby nazwiska ich były zdradzone. Przysięgli jednak będą mogli przekonać się o autentyczności listów, szczególnie zaś o autentyczności podpisów Parnella. 24. lutego 1881 r. pisał zbiegły do Paryża ówczesny skarbnik irlandzkiej ligi ziemskiej, Patrick Egan do pewnego przyjaciela: „Mr. Parnell jest tutaj. Mówiłem z nim o daniu zadatku A. Fondsowi, i on niema nic przeciw temu. Spotkaliśmy tutaj W. O'L. (O'Leary) i innych przyjaciół i zgodziliśmy się na to, że wskazanem jest prędkie i stanowcze działanie“. W październiku 1881 pisał Egan do Jamesa Careya (który później denuncjował morderców z parku Feniks): „Kochany panie! Tą pocztą posyłam dla M. (Mulleta) 200 funtów szterlingów. Kiedyż weźmiecie się do czynu i dacie nam wartość za nasze pieniądze?“ (Wymieniony w tym liście Mullet zasądzony został później za udział w morderstwie w parku Feniks na 10 lat domu poprawczego. Odczytanie tego listu sprawiło w sali rozpraw ogromne wrażenie. Nie mniejsze wrażenie sprawił też list Parnella pisany z więzienia Kilmainham i wysłany potajemnie bez wizy nadzorcy, w którym przychodzi ustęp: „Na co czekają te draby? Dość zwlekania! Dajcie nam dowód swej potęgi“. List ten pisany był 9. stycznia 1882, a 6. maja tego roku zamordowano Burkego i Cavendisha. *Times* został na tej podstawie od oskarżenia uwolniony.

**Marsylja** 9. lipca. Projektowany meeting, wymierzony przeciw zatrudnianiu cudzoziemskich robotników, nie przyszedł do skutku, z powodu bójki pomiędzy narodowcami a socjalistami, jaka wynikła przy mianowaniu biura prezydjalnego. Wiele osób zostało ranionych. Policja musiała przemocą salę wypróżnić.

**Petersburg** 8. lipca. O spodziewanym zjeździe cesarza niemieckiego z carem pisze *Correspondance de l'Est:* Zdaje się, że szczegółów tego zjazdu nie chciano dotychczas opublikować, ponieważ aż do ostatniej chwili były w trakcie pertraktacje mające na celu skłonić Bismarka do udziału w zjeździe petersburskim. Bismark odmówił jednak ze względów zdrowia; cesarzowi towarzyszyć będzie syn jego Herbert. Dzień przyjazdu cesarza do Petersburga nie jest jeszcze urzędowo zapowiedziany, zdaje się jednak, że przyjazd nastąpi 16. lub 17. bm. Flotyla niemiecka towarzyszyć będzie cesarzowi tylko do granicy wód niemieckich, skąd zaś jacht cesarski pojedzie jedynie w towarzystwie dwóch niemieckich okrętów wojennych. Car, który w tych dniach już się udał do zatoki finlandzkiej, wyjedzie na spotkanie cesarza na jachcie „Derżawa“ w towarzystwie również dwóch okrętów wojennych. Następca tronu również towarzyszyć będzie ojcu. Jeżeli tedy, jak przypuszczają, spotkanie nastąpi na otwartem morzu, w takim razie nasamprzód cesarz Wilhelm wstąpi na pokład „Derżawy“, która w chwili przybycia cesarza niemieckiego, wywiesi chorągiew niemiecką. Następnie zaś rosyjski następca tronu uda się na pokład jachtu niemieckiego „Hohenzollern“, który wywiesi chorągiew rosyjską. Giers towarzyszyć będzie carowi. Nie wykluczoną jest zresztą możliwość, że wszystkie te plany w ostatniej chwili zostaną zmienione.

**Stambuł** 9. lipca. Przedwczoraj, o godzinie 10. wieczór, otoczyła banda rozbójników bułgarskich, złożona z 45 ludzi, stację kolejową Bellova we wschodniej Rumelji, i uprowadziła z sobą jako jeńców, austrjackich poddanych: Ländera, agenta towarzystwa „Vitalis“, i Bandera, agenta towarzystwa barona Hirscha. Obaj są ojcami rodzin.

**Ateny** 8. lipca. Król Georgio za 14 dni udaje się na pokładzie parowca „Amphitrite“ do Włoch, skąd pojedzie przez Berlin do Petersburga. Królowa oczekuje rozwiązania w sierpniu.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Ceny zboża.** Z powodu szybkiego podnoszenia się ceny rubla na giełdzie berlińskiej w ostatnich czasach, cena zboża w całej Rosji znacznie spadła. *Kijew. Słowo* donosi, że za najlepsze żyto płacą nie więcej, jak 25 kopijek, za bardzo dobry gatunek owsa po 20—22 kop., a za najlepszą pszenicę po 60—65 kop. za pud (40 funtów). W ogóle nabywców na ziarno nie ma, a zapasy z roku zeszłego są znaczne. Na stacjach kolei Kursko-Kijowskiej i Sumskiego oddziału kolei Charkowsko-Mikołajewskiej w ostatnich czasach transakcyj zbożowych wcale nie zawierano.

## Nadesłane.

**Do sprzedania realność** pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dr. Maciej Krobicki
adwokat
**przeniósł swoją kancelarję do Kołomyi.**

## Przyjechali do Lwowa

dnia 10. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. K. Kędzierski z Sannik, L. Szyjkowski z Żywaczowa, M. Musiał z Bełza, Z. Stoiński z Otwinowa, F. Fruchtman ze Stryja, M. Gniatowski z Krakowa.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Badeni z Buska, A. Podhorodeński z Podola, M. dr. Rosenstock ze Skałatu, J. Rosenstock z Rusiatycz, S. Tworkowski z Kowenic, F. Kraut z Haydy.

Hotel EUROPEJSKI. K. Zadurowicz z Bukowiny, B. Schütz z Tarnopola, J. Miliński z Helenówki, J. Robiczek z Pragi, J. Schmal z Wiednia, Z. Skirmund z Nowego Grodu.

## POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Zimnejwody-Rudna:** 4·04 popoł. osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

## Lwów, z Izby handlowej

10. lipca 1888.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kolei galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 208 75 | 211 50 |
| Kolei lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 216 -- | 219 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 275 — | 279 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 216 — |
| **Listy** zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 98 50 | 99 60 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 100 75 | 102 — |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 92 50 | 93 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 100 70 | 101 70 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 93 40 | 94 40 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 100 70 | 101 70 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 91 25 | 92 50 |
| Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 94 80 | 95 20 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 89 40 | 91 — |
| **Listy dłużne** za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | | 54 — |
| Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ | | 48 — |
| **Obligi** za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 10 | 104 25 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 99 50 | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | | 105 — |
| „ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 90 — | 91 10 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 20 50 | 22 50 |
| „ Stanisławowa | | 35 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 85 | 5 95 |
| Dukat cesarski | 5 88 | 5 98 |
| Napoleonder | 9 87 | 9 97 |
| Półimperiał | 10 25 | 10 35 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 17 | 1 19 |
| 100 marek niemieckich | 61 — | 61 55 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 10 lipca 1888 (godz. 5. min. 50 po poł.) | dzisiejsze | z dnia poprzedn. |
|---|---|---|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 301 50 | 302 75 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 109 — | 109 75 |
| „ Unienbanku | 205 50 | 205 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 211 — | 211 25 |
| „ kolei północnej | 249 50 | 249 -- |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 95 — | 94 — |
| „ kolei państwowej | 230 50 | 231 75 |
| „ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 217 75 | 217 — |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 155 — | 153 — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 141 50 | 141 50 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 117 50 | 117 — |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 103 50 | 103 75 |
| Losy regulacji Cisy | 126 — | |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 219 — | 219 50 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 102 05 | 102 12 |
| Akcje Bankvereinu | 93 — | 93 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 119 — | 119 — |
| Losy premjowane węgierskie | | — — |
| Akcje kredytowe | 310 60 | 311 40 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | | 9·90.50 |
| **Berlin, dnia —. czerwca 1888.** (godz. 5. min. 35 pop.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | | |
| Akcje austrackie kredytowe | | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Austrjackie banknoty | | |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | | |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | | |